CZĘŚĆ XII. № 60. ROK 6. (1835.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wtorek, $\frac{6}{18}$ Sierpnia.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna*: w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: *Roczna*, 45 rub. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 55 rub. ass. *Półroczna*, 28 rub. ass.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{5}{17}$ *Sierpnia.*

JJ. CC. MM. N. Cesarz Jmć s Cesarzową Jmcią, odpłynęli 1 b. m. s Peterhofu do Gdańska. Towarzyszą im JJ. CC. WW. W. X. Konstanty z W. X. Olgą, JJ. KK. WW. Xiążę Fryderyk Niderlandzki ze swoją małżonką i J. K. M. Panujący Xiążę Nassau.

— Przez roskaz dzienny Cesarski z dnia 24 z. m. Naczelnik Starodubowskiego pułku Kirrysyerów, Jenerał-major xżę Alexander Wirtemberski, na własną prośbę, s powodu słabości zdrowia, otrzymuje dymissyę, z mundurem.

— Przez Ukazy N. Pana dane Kantorowi Dworu 21 Lipca wnuczka Prezydenta Rady Państwa *Elżbieta Nowosilcow*, córka Ministra Skarbu hrabianka *Zeneida Kankrin*, córka Jenerał adjutanta barona *Jomini Adelaida* i córka Sekretarza Stanu *Nowosilcow Katarzyna* mianowane zostały frejlinami przy N. Cesarzowej; Urzędnik do szczególnych poleceń przy Ministrze Spraw Wewnętrznych, Radca Dworu Alexy *Gorjainow* otrzymał godność Szambelana, a Urzędnik w Kancelaryi Ministra Skarbu, Gubernialny Sekretarz Mikołaj *Stałypin* godność Kamerjunkra Cesarskiego Dworu.

— *Ukaz* N. Pana *dany P. Ministrowi Wojny 28 Czerwca* «Podawszy 5*ty* i 6*ty* korpusa piechoty bezpośrniemu zwierzchnictwu Ministerstwa Wojny, Uznałem za «potrzebne dowódzcom tych korpusów pozostawić władzę, «nadaną dowodzcom tych korpusów w czasie pokoju, pod«ług XVI i XVII artykułu Ukazu danego Rządzącemu «Senatowi 12 Grudnia 1815, tak co do oddawania pod «sąd podwładnych im osób, jako też potwierdzania wyro«ków kryminalnych w wojskach im poleconych. Nie zanie«chacie w swoim czasie stosowne do tego wydać rozrzą«dzenia.»

— W liczbie urzędów zostających pod wiedzą Ministerstwa Sprawiedliwości, którym N. Pan raczył oświadczyć (7 Maja) swoje zadowolenie za rychłe odbycie spraw w r. 1834, wymienione są Izby Cywilne Podolska i Białostocka, Izby Kryminalne Kijowska i Podolska.

Ukazy Rządzącego Senatu, 1 Departamentu.

1) *26 Lipca b. r.* Z ogłoszeniem woli N. Pana, aby Urzędnikom Cywilnym zostającym przy Heroldyi i nic ze skarbu niepobierającym, gdy będą pod sąd oddani, wypłacano po 25 k. na dobę, przez cały czas zostawania pod sądem, podobnie jak to się zachowuje w zarządzie wojskowym.

2) *26 Lipca.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Pana postanowienia Komitetu PP. Ministrów, iżby osoby pobierające pensyą dożywotnią za dawną służbę, gdy będą wchodziły do obowiązków w Zarządach Miejskich, zachowywały też pensyą, pomimo płaty jaką mieć będą z miejskich dochodów.

3) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniem Roskazu N. Pana, (14 Czerwca) iżby wszystkie urzędy ściśle przestrzegały prawideł o sztęplowym papierze postanowionych ¦i aby gubernialni prokurorowie i strapczowie pilnie czuwali nad ich wykonywaniem.

4) *39 Lipca.* Z ogłoszeniem woli Monarszej, iżby synowie żołnierzy, zostawieni na wychowanie przy rodzicach i krewnych, nie mogli żenić się, póki nie zaczną rzeczywistej żołnierskiej służby.

5) *tegoż dnia.* O tém, aby stosownie do Roskazu N. Pana kupiec Tilman Gromme uznawany był za Konsula Bremeńskiego w Petersburgu, a kupcy Konstanty Tal i Edward Brandt za konsulów Hamburskich, pierwszy w Petersburgu, drugi w Astrachaniu.

6) *tegoż dnia.* O nowem urządzeniu Słuckiego Gymnazium.

7) *30 Lipca.* (z Heroldyi). O zapobieżeniu, aby sprawy do Heroldyi nie były przesyłane bez dokładnego przygotowania potrzebnych wiadomości. (Szczegóły obu tych ostatnich Ukazów umieścimy w przyszłych NN. Tygodnika).

— 27 Lipca spuszczono z warsztatu na Ochcie 44 działową fregatę *Aurora*, a 28go z warsztatu Nowej Admiralicyi w przytomności NN. Cesarstwa i Cesarskiej Rodziny 84 działowy okręt *Lefort*. Robota okrętu zaczęta była 18 Listopada 1833 r. Oba statki są z modrzewu, mocno i pięknie zbudowane i probowane nie wodą, jak zwykle, lecz konopnym olejem, który wlano do części podwodnej, dla przekonania się, czy nie zostało gdzie szczelin. Nie wielka strata oleju (wlano do okrętu 24 beczki, a zebrano 15) aż nadto się wynagrodzi, jeśli okręt choć rok dłużej przetrwa.

— Tutejszy dziennik *Przyjaciel zdrowia* (Другъ здравія) zawiera opisanie szczególnego dziecka, które się narodziło w gub. Kijowskiej w powiecie Zwienigrodzkim 9 Marca b. r. Dziecię to ma osobliwszą główkę. Trzymając ją przeciw słońcu lub światłu, wydaje się zupełnie przezroczystą pustą półkulą, jakby różowe jaje znoskiem (болтунъ) pospolicie zwane. Wewnątrz główki, gdzieby mózg być powinien, nie widać ani śladu ciemnego ciała; można tylko dostrzedz coś jakby płyn różowy lub gęstą parę, takiegoż koloru; nad łękami około brwi, u skroni, koło uszu widać coś ciemnego. Skład i wielkość główki są zupełnie regularne, i inne części ciała jak należy kształtne. Nieruchomość oczu sprawia że dziecię zdaje się ślepem lub ciągle sennem. Na głos i dźwięki zupełnie jest nieczułe. W czasie kiedy je obserwował Lekarz Łaptiew, (12 Czerw. b. r.) miało 3½ miesiące.

USTAWA O ŻYDACH.

(Dokończenie.)

Rodział VI. *O uczeniu żydów.* § 104. Dzieci żydowskie mogą być przyjmowane i brać nauki, bez żadnej od innych dzieci różnicy, w ogóle we wszystkich szkołach parafialnych i powiatowych, w gymnaziach, szkołach prywatnych i pensyach, w miejscach, gdzie mogą mieszkać ich rodzice. § 105. Żydzi, którzy po ukończeniu kursu gymnazialnego, otrzymają attestaty i zechcą dalej się kształcić, mogą być przyjmowani do Uniwersytetów, Akademij i innych wyższych naukowych zakładów w całem Państwie. § 106. Żydzi przy oddawaniu dzieci do szkół chrześciańskich, nie powinni zatajać ich wiary, pod obawą iż za to odniosą karę, jak za fałszywy postępek. Dzieci żydowskie do szkół przyjęte nie zmuszają się do odmienienia swej wiary, i mogą nie chodzić na lekcije, w których się wykłada nauka chrześciańskiej religii. § 107 Dzieci żydowskie chodzące do szkół parafialnych i powiatowych, mogą się nosić po żydowsku; lecz w gymnazyach, Uniwersytetach i innych wyższych szkolnych zakładach, powinny ubierać się stosownie do miejscowych zwyczajów i postanowień. § 108. Żydzi, przyjęci do oddziałów lekarskich w Uniwersytetach i do Akademij Medyczno-chirurgicznych, jeśli okażą znakomite postępy, za pozwoleniem Ministerstwa, mogą być policzeni do rzędu uczniów skarbowych. § 109. W świadectwie o naukach, wydającém się żydom podług szczególnych przepisów, wymienia się ich wyznanie wiary. § 110. Żydzi, talentem i pilnością znakomite w naukach czyniący postępy, mogą otrzymywać stopnie uczone, na równi ze wszystkiemi innemi rossyjskiemi poddanymi. § 111. Żydzi, którzy otrzymają w Uniwersytetach i Akademijach uczone stopnie, a z Akademii Sztuk pięknych wyjdą ze świadectwem jako artyści (художникъ), mają następne prawa: 1) Ci co wezmą stopnie studenta, obywatelstwo honorowe osobiste. 2) Ci co wezmą stopień Doktora, mogą prosić o honorowe obywatelstwo dziedziczne. 3) Oprócz tego, ci co wezmą stopień Doktora, za świadectwem Ministra Oświecenia, o szczególnych zdolnościach, mogą wstępować do służby naukowej i cywilnej, lecz nie inaczej, jak po Monarszem przyzwoleniu. 4) Ci co wezmą stopnie uczone medyczne, jeśli wejdą do służby, otrzymują awanse temu rodzajowi służby właściwe, na równi ze wszystkiemi rossyjskiemi poddanymi i mogą swobodnie zajmować się praktyką w całem Państwie. Ci, co niezechcą wchodzić do służby, mogą: mający stopnie Doktorów i Medykochirurgów, prosić o dziedziczne obywatelstwo, ci zaś co wyjdą lekarzami i farmaceutami, mają prawo do osobistego obywatelstwa. 5) Ci, którym, pozwolono będzie wstąpić do służby naukowej lub cywilnej, mogą mieszkać i w wewnętrznych gubernijach i w stolicach. § 112. Dziewczęta żydowskie mogą uczęszczać do tych tylko szkół chrześciańskich od rządu lub przez prywatne osoby utrzymywanych, do których w ogóle dla dzieci płci żeńskiej wchód jest pozwolony. § 113. Nadto, żydzi mogą zakładać własne prywatne lub kosztem gmin utrzymywane szkoły, dla kształcenia swej młodzi w naukach i kunsztach i dla nauczania prawideł swej wiary. § 114. Szkoły żydowskie dla dzieci obojej płci mogą być otwierane, za pozwoleniem szkolnej zwierzchności, po rospatrzeniu środków, zapewniających ich utrzymanie. Porządek otwierania, przedmioty wykładu, osadzanie miejsc nauczycielskich, coroczne examina i dozor w szkołach, odbywają się podług ogólnej szkolnej ustawy. Lecz co do przedmiotów wykładu, na język rossyjski szczególnie ma być zwracana uwaga. W każdej szkole uczyć go należy. § 115. Nauczyciele nauki i kunsztów do szkół żydowskich przeznaczają się bez względu na różnicę wyznań, tak żydzi, jak chrześcianie. § 116. Uczyć w szkołach żydowskich wolno jedynie s xiążek przez zwierzchność szkolną za dobre uznanych. § 117. Xiążki w języku hebrajskim wydawane w Rossyi i przywożone z zagranicy, ulegają ogólnym prawidłom cenzury; jeśli zaś tam gdzie xiążka do przejrzenia oddana, nie ma biegłych w języku hebrajskim, należy ją przesłać do Głównego Rządu Cenzury, lub tam gdzie on zaleci.

Rozdz. VII *O żydach zagranicznych, przyjeżdżających do Rossyi.* 118. Żydzi zagraniczni, mający potrzebę w sprawach handlowych lub processowych przyjeżdżać do Rossyi, winni są składać zagraniczne pasporty, jakie się wymagają po innych cudzoziemcach, pod jednym z niemi rządem zostających. § 119. Żydzi, przyjeżdżający do Rossyi w sprawach handlowych, mogą przebywać w miejscach pobytu żydów przez rok jeden, jako przyjezdni kupcy zagraniczni, w miastach portowych i pogranicznych

przy giełdzie, lub w celnym obwodzie; lecz w ostatniej połowie roku przebywania mają opłacić ustanowiony podatek, odpowiedny świadectwu kupców 2ej gildyi, tudzież miejskie i ziemskie pobory. § 120. Żydzi zagraniczni, otrzymujący w Rossyi drogą spadku nieruchome dobra, ulegają prawidłu, wskazanemu dla żydów poddanych rossyjskich. § 121. S pomiędzy zagranicznych żydów, stale zamieszkiwać w granicach pobytu żydów następujące tylko mogą osoby: 1) ci, których rząd uzna za potrzebne sprowadzać do pełnienia obowiązków Rabbinów; 2) lekarze przez rząd sprowadzani do służby w zarządzie wojska i floty; 3) ci, co przyjeżdżać będą z zamiarem założenia fabryk i przemysłowych zakładów, byle nie gorzelni, i do tego okażą kapitał przynajmniej 50,000 r. Żydzi ci, przy samym przyjeździe do Rossyi, zobowiązują się na piśmie, iż koniecznie we trzech leciech zakłady swoje otworzą. Niedotrzymujący wysyłają się zagranicę. Ci co zakłady otworzą, mogą być przyjęci do poddaństwa i powinni obrać stan prawami dozwolony; 4) majstrowie, sprowadzani przez żydów fabrykantów do robot rękodzielnych. Wpuszczają się oni do Rossyi, gdy złożą: a) pasport właściwy, b) świadectwo Rossyjskich poselstw lub konsulatów o swoim stanie, o rodzaju dawnego zajęcia, majstrostwie, i o tem kto i na co ich sprowadza. Majstrom takim dozwala się zamieszkiwać w miejscach pobytu żydów i wykonywać przysięgę na poddaństwo aż po 5-letniem ich zostawaniu na fabrykach, i to gdy będą mieli od swoich gospodarzy i miejscowej zwierzchności świadectwo o swoim kunszcie i nienagannem sprawowaniu się.

— Do Petersburga przybył: 26 b. m., z Moskwy, urz. min. skarb. R. Dworu Szamb. *Pełczyński*. Wyjechali: 26—28*go*, do Kalisza, Zarządzający wojenno-obozową kancelaryą J. C. Mości R. R. St. *Posen;* do Kijowa, spraw. obow. zwycz. prof. tamecz. uniw. doktor *Bohorodski;* do Lucyna, hr. *Borch*.

Warszawa 6 Sierpnia.

GŁOS

miany przy zagajeniu publicznego posiedzenia Władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w dniu 20 Lipca (1 Sierpnia) 1835 r. przez Radzcę Stanu Piwnickiego, w zastępstwie Dyrektora Głównego prezydującego w Kommisyi Rządowej Przychodów i Skarbu.

«Normalne epoki przeznaczone do zdania sprawy z działań Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego aczkolwiek z mocy przepisów dość często odnawiają się, oczekiwane są atoli s prawdziwą niecierpliwością; podają Wam bowiem, Szanowni Panowie, środek okazania liczebnie i w sposób niedopuszczający żadnej wątpliwości, coraz znaczniejszego a zawsze pomyślnego dla Towarzystwa postępu, który, zbliżając całe dzieło do zamierzonego celu, sprawdzając i usprawiedliwiając założenia ustawą zakreślone, i nadając, że tak rzekę, ruch i życie martwej literze prawa, o błogim ostatecznym wypadku powątpiewać już nie dozwala.

«Instytucya, której wszystkie następstwa były naprzód wyrachowane, opiera się głównie na akuratności, na ścisłem i nieodstępnem przestrzeganiu przepisów prawa, zapewniającem stopniowe umniejszenie ciężaru, niemniej oswobodzenie majątków stowarzyszonych, korzystających z łatwością s podanej im sposobności uwolnienia się od ujarzmiających długów; rezultat taki, sam tylko wiarę i kredyt obiegowym znakom, reprezentującym kapitał Towarzystwa, zapewnić zdolny, winniśmy opiece i protekcyi Najmiłościwszego Pana, któremu przedewszystkiem hołd i dzięki za to złożyć mamy obowiązek.

«Winniśmy następnie pomyślne wypadki, któremi cieszymy się, Wam Szanowni mężowie, którzy nie szczędzicie mozolnej i wytrwałej pracy w chwalebnym zawodzie, do jakiego Was pochlebne zaufanie ziomków powołało; jak dotąd tak i na przyszłość nie przestawajcie czuwać, Szanowni Panowie, nad dalszym postępem tej tak dobroczynnej Instytucyi, nie spuszczajcie z oka i na chwilę głównego celu, a godnie odpowiecie i widokom rządu i nadziei współobywateli Waszych.»

GŁOS

Józefa Morawskiego, Członka Rady Stanu, Prezesa Dyrekcyi Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, miany na témże posiedzeniu Władz Towarzystwa Kredytowego, w d. 20 Lipca (1 Sierpnia) 1835 r. odbytem.

«Szanowni Władz Kontrolnych Członkowie!

«S powinności prawem włożonej, Dyrekcya Główna w swem zebraniu dzisiejszem, przedsiębierze uczynić sprawę s postępu działań wykonanych w pierwszem półroczu 1835 r., a 18 od stowarzyszenia się ziemian polskich.

«Z winnem poszanowaniem zasadniczej ustawy i w jej obrębach postępując, przebyliśmy z wytrwałością trzecią niemal część istnienia Towarzystwu zakreślonego czasu, i zbliżyliśmy się do chwili, w której nie już massę długów pomnażać, lecz zaciągnięte wyłącznie spłacać będziemy.

«W rezultatach poborowych dostrzeżecie Panowie skuteczniejsze prawa wykonanie; w ostatniem półroczu, w porównaniu z poprzedzającem, należność poborowa była większą o 800,000 złp., a przeciwnie zaległość blizko o 400,000 złp. okaże się być mniejszą; wypadek zatem poborów jest korzystniejszy blisko o 1,200,000 i o tyle władze wykonawcze doświadczą mniej trudów w użyciu przykrych środków przymusu.

«Wypłaty odbywały się z zwykłą punktualnością, a jakkolwiek od przyznanych w tem półroczu pożyczek znaczny fundusz amortyzacyjny na raty przyszłe rozłożony być musiał, przecież pożyczka z Banku Polskiego na zastąpienie tegoż funduszu nierównie jest mniejsza, a nawet w obecnej chwili nie wynosi tyle, jak ją ostatnie sprawozdanie wykazywało.

«Odbyta ścisła rewizya kassy i składów Dyrekcyi Głównej, dowodnie wykryła całość funduszów i własności Towarzystwa.

«W ogólności działania administracyjne zbliżają się ku pożądanemu ujednostajnieniu; rachunkowe zaś czynności, będące warunkiem porządku i rękojmią całości mienia Towarzystwa, coraz bardziej zyskują na uprostnieniu i jasności, ułatwiającej władzy nadzorczej rozbiór i ocenienie szczegółów.

*

«Wszystkie władze Towarzystwa, śmiem zapewnić, ożywia duch jaknajlepszy; źródło onego płynie z przekonania że przykładając się z usilnością do dobra ogólnego, spełniają w części najdobrotliwsze Jego Cesarsko Królewskiej Mości dla kraju naszego zamiary, i niosą tem samem słaby hołd wdzięczności za pomoc i opiekę, jakich Towarzystwo Kredytowe ciągle od Rządu doznawać nie przestaje.»

Lista imienna osób mających udział w rewolucyi, niekorzystających z udzielonej amnestyi i wyszłych zagranicę.

(Ciąg dalszy.)

210. Czacki Jan feldfebel. — 211. Cychewicz Maciej podoficer. — 212. Czerwiński Siemień student.—213. Cizielski Adam obywatel. — 214. Chrzęcieniewski Antoni mieszczanin. — 215. Czarnecki Franciszek Akademik.— 216. Chmieliński Tomasz ditto. — 217. Ciołkowski Kazimierz Akademik. — 218. Chojnacki Stanisław Akademik. — 219 Czenrański Jakób żołnierz. — 220. Czerski Józef student. — 221. Chaniewski Tomasz gimnazista. — 222. Czajkowski Franciszek żołnierz.—223. Charkowski Anastazy gimnazista. — 224. Chronowski Wincenty żołnierz. — 225. Czałuka Wincenty podoficer. — 226. Cybulski J. Porucznik. — 227. Chełmański Kapitan. — 228. Chmieliński T. Porucznik. — 229. Cieślicki A. ditto.—230. Czapliński A. Chirurg.—231. Chrzanowski Kapitan. — 232. Choborski Porucznik. — 233. Chrzanowski ditto. — 234. Cybulski Józef niewiadomy.— 235. Chełmicki Józef były wojskowy. — 236. Chamski Tadeusz ditto. — 237. Czarnomski Roman ditto.—238. Chmielewski Józef ditto. — 239. Czarnecki vel Niewiadomski Józef b. woj. — 240. Czarnecki Hieronim były wojskowy. — 241. Czeszolt Cezary Podporucznik.—242. Czernicki Maxymilian były wojskowy. — 243. Cielecki Antoni ditto. — 244. Cyryny Ignacy ditto.—245. Czapski Józef Napoleon niewiadomy. — 246. Charzyński Jan były wojskowy. — 247. Czernik Jan ditto.— 248. Chotiński Antoni Bazylianin. — 249. Cieszkowski Józef niewiadomy. — 250. Chadczyński Juliusz podoficer.—251. Chełmski Stanisław ditto. — 252. Chilchen Floryan weterynarz. — 253. Chobcziński Karól Podporucznik. — 254. Chociewicz Jan ditto. — 255. Chociewicz Kazimiarz ditto. — 256. Chrzanowski Adam ditto — 257. Chrząćz Mikołaj Doktor. — 258. Chrostowski Napoleon podporucznik. — 259 Chuchrowski Franciszek ditto. — 260. Chiliński Jan ditto.— 261. Cielecki Antoni ditto.— 262. Celiński Paweł Porucznik. 263. Cembrowicz Apolinary Podporucznik. — 264. Ciświcki Felix Porucznik.— 265. Cichowski Józef Podporucznik. — 266. Cieciszewski Karol wachmistrz. — 267. Czarnecki Alexander Podporucznik. — 268. Czarnecki Antoni ditto. — 269. Czernowski Franciszek ditto. — 270. Czekierski Józef ditto.— 271. Czerwiński Antoni urzęd. później Podpor. — 272. Czerwiński Fulgienty Podporucznik. — 273. Czajkowski Jan Podporucznik. — 274. Cybulski Jakób obywatel później Kapitan. — 275. Czaplicki Felix niewiadomy. — 276. Dembiński Henryk były Jenerał. — 277. Dłuski Memerty były wojskowy. — 278. Dobrowolski Bruno Kapitan. — 279. Dunin Jan Porucznik. — 280. Darowski Bolesław Podporucznik. — 281. Dunowski Józef ditto. — 282. Dambrowski Jan Porucznik. — 283. Dembkowski Onufry podoficer. — 284. Deskliniewicz Jan student.

(d. c. p.)

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 31 Lipca. W izbie parów 28 b. m, lord Strangford złożył prośbę miasta Coventry, o pozwolenie wysłania od siebie jednego adwokata, któryby przełożyć mógł izbie krzywdy, na jakieby przyjęcie bilu o reformie korporacyi municypalnych przywileje tego miasta naraziło. Lord Brougham odpowiedział, iż podobne pozwolenie mogłoby przedłużyć rosprawy do nieskończoności, gdyż, na przypadek jeśliby dane było miastu Coventry, wszystkie inne gminy miałyby prawo o toż samo prosić; że dwadzieście prośb tego rodzaju już do izby weszło, i że po przyjęciu jednej, wszystkie inne gminy nie omieszkałyby pojść za ich przykładem. Następnie, radził, ażeby raz tylko jeden wysłuchano dwóch adwokatów, którzyby przełożyli izbie ten interes w imieniu wszystkich korporacyj razem. Po nader żwawych rosprawach, zgodzono się na to, i uchwalono ażeby wysłuchanie tych dwóch adwokatów odbyło się 30 i 31 Lipca i 1 Sierpnia. Nakoniec bil o którym mowa odczytany został poraz drugi, i na trzecie jego odczytanie wyznaczono 3 Sierpnia.

— W izbie niższej 29 b. m., za zapytanie kapitana Boldero w przedmiocie trzech poddanych angielskich, którzy straceni zostali przez karlistów, lord Palmerston odpowiedział, iż w rzeczy samej admiralicya otrzymała doniesienie z Bilbao, datowane 16 b. m., z wiadomością, iż trzej majtkowie, ze statku parowego *Ringdove*, schwytani zostali przez karlistów w okolicy tego miasta; że jeden z nich, który chciał się bronić, został na miejscu zabity; że dwaj pozostali zostali rozstrzelani, w skutek jednej z ostatnich odezw don Karlosa, i że wszyscy ci ludzie nie zostawali już podówczas w służbie J. K. M., lecz należeli do jednego z oddziałów zaciągniętych na rzecz Królowy Hiszpańskiej. Lord Palmerston dodał że nic więcej w tym przedmiocie nie wie, i że nie otrzymał jeszcze szczegółowego doniesienia. Następnie izba, zamieniwszy się w komitet dla rozbioru bilu o kościele w Irlandyi, przyjęła kolejno wszystkie jego artykuły.

— Bierzmowanie J. K. W. xczki Wiktoryi odbyło się 30 b. m., w kaplicy pałacowej.

— Tutejsza urzędowa gazeta oznajmuje iż sir Robert Adair, kawaler W. Krzyża orderu Łaźni i były minister pełnomocny przy Porcie ottomańskiej, mianowany został posłem nadzwyczajnym do Berlina, dokąd niezwłocznie wyjedzie.

— Były rządca Kanady, jenerał-porucznik lord Ailmer, mianowany został naczelnym dowódzcą wojsk w Irlandyi. Wróci on do Anglii na tym samym okręcie, który odpłynął do Kanady s kommisarzami, wysłanémi dla rospatrzenia interesów tej osady.

Paryż 31 Lipca. Gazety tutejsze zawierają jeszcze następujące szczegóły okropnego wypadku, zajmującego teraz wyłącznie wszystkie umysły.

W chwili wybuchnienia machiny piekielnej, orszak Królewski postępował w takim porządku: Król s xięciem Joinville, xżę Orleans, xżę Nemours, marszałek hrabia de Lobau, marszałek xiążę Trewizy. Życie Królewskie uratowanem zostało przez opóźnienie się machiny może tylko o ⅓ sekundy, gdyż prawie wszyscy zabici lub ranieni znajdowali się na jednej linii z marszałkiem Mortier, i nikt z osób bliżej Króla znajdujących się nie poległ. Król, w samej chwili wybuchnienia, nachylił się był dla wzięcia prośby podanej mu przez jednego żołnierza gwardyi narodowej, nazwiskiem Bock. Koń Królewski, raniony w szyję, wspiął się i w tejże samej chwili Król uczuł mocne uderzenie na prawem ramieniu, jakby od kuli. Natychmiast, sięgnąwszy przez instynkt miejsca tego ręką, jakby dla przekonania się o ciężkości mniemanej rany, Król Jmć rzekł do pułkownika Delarue: «Jestem raniony! Ale to nic!» — Jednakże była to tylko kontuzya, sprawiona przez uderzenie o głowę konia xięcia Joinville, gdyż w zamieszaniu, w chwili wybuchnienia nastałém, wszystkie konie wspinać się poczęły.

Po spełnieniu zamachu, osoby otaczające Króla prosiły go ażeby niezwłocznie wrócił do pałacu. Lecz Król Jmć chciał koniecznie dokończyć przegląd. Jego przytomność umysłu i nadzwyczajna odwaga nie mało się w tej okoliczności przyczyniły do uspokojenia strwożonych umysłów ludu i podwoiły zapał gwardyi narodowej.

Wojska przeciągając mimo monarchy, witały go najżywszémi okrzykami radości. Ale okrzyki te nadewszystko się wzmogły podczas przeciągania 8*ej* legii gwardyi narodowej, która straciła kilku oficerów, i w której wielu żołnierzy było krwią zbryzganych.

Król, którego wzruszenie okazywało się jedynie przez bladość twarzy, zajął zwyczajne swoie stanowisko, u podnóża kolumny placu Vendôme. Okaz ciągnął się nader długo, i Król Jmć wrócił do Tuilleries dopiero około 5*ej*.

Królowa s xiężniczkami znajdowała się podczas rewii w kancellaryi strażnika W. Pieczęci, dla oglądania okazu wojsk na placu Vendôme. Chciano jej naprzód wiadomość o popełnionym zamachu aż do powrotu Króla utaić; ale to było prawie niepodobną i nakoniec P. Guizot ze strażnikiem Pieczęci musieli ją uwiadomić. Łatwo wyobrazić sobie wrażenie jakie wiadomość ta sprawić musiała, tem bardziej że, nie widząc wracającego Króla, który chciał kończyć rewiię, sądziła iż jej część prawdy tajono.

W tejże samej sali znajdowały się żony, matki i córki jenerałów i ministrów, którzy orszak Królewski składali. Wiedziano że kilku z nich padło trupem na miejscu, lecz niewiedziano jeszcze ich nazwisk. W całej więc sali powstało nie podobne do opisu zamieszanie, i słyszeć się dawały same tylko jęki, dopóki wreszcie, od kilku wysłanych tam adjutantów, nie dowiedziano się wszystkich szczegółów wypadku.

Tegoż dnia dany był w galeryi Diany wielki obiad na 215 osób. Podczas obiadu, równie jak i całą resztę dnia tego, Król Jmć okazywał się nader spokojnym, i tylko często powtarzał wyrazy żalu swojego s powodu nieszczęśliwego zgonu marszałka Mortier. Wieczorem, jak już wspomnieliśmy, razem s Królową odwiedził jego wdowę. Tymczasem wszystkie znakomitsze osoby cisnęły do się pałacu, dla wyrażenia Królowi Jmci swoich uczuć. W ich liczbie znajdowali się też wszyscy posłowie cudzoziemscy. P. Calmon, jeden z wice-prezesów izby deputowanych, w towarzystwie wszystkich członków izby w Paryżu obecnych, przybywszy tegoż wieczora do pałacu, wynurzył Królowi Jmci, w imieniu całej izby deputowanych, uczucia jakiemi została przejętą na wiadomość o tak okropnym zamachu. Król, mocno wzruszony, podziękował mu najuprzejmiej, przyjmując jego słowa za wyraz uczuć wszystkich jego kollegów, tak obecnych jak i nieobecnych.

29*go* Król Jmć wzywał dwa razy ministrów swoich na radę. Na pierwszej z nich, która skończyła się o 10*ej* zrana, Król uczuł mocny ból głowy. Druga miała miejsce od 8 do 10 wieczorem. Jeden z ministrów dostrzegł na czole J. K. M. znaczną obrzękłość, i sam Król musiał się podówczas przyznać do kontuzyi, którą chciał utaić, a która sprawioną zostać musiała od przelotu kuli. Xiążę Orleans otrzymał także lekką kontuzyę w lewe kolano. Koń xięcia Joinville raniony został w grzbiet.

Liczba ofiar dopełnionego zamachu większą jest aniżeli zrazu mniemano. W ogólności 34 osób jest zabitych lub ranionych; z nich 16 padło trupem na miejscu lub dotąd z ran umarło. Na czterech musiano przedsięwziąć operacye. Jenerał Blin zostaje w wielkiem niebespieczeństwie życia.

Liczba osób dotąd uwięzionych wynosi do 80. Kilku z nich 30 b. m. stawiono przed mordercę, a w ich liczbie i fiakra, którego Girard wziął był dla przewiezienia na ulicę Boulevard du Temple luf karabinowych, które mu do sporządzenia machiny posłużyły. Prokurator Królewski chce także stawić mordercę przed trupami tych którzy z ran swoich umarli, sądząc iż widok ten sprawi na nim wielkie wrażenie i skłoni go może do nowych zeznań. Zresztą policya posiada już ważne podania. Kobieta jedna, mieszkająca na dziedzińcu domu w którym się pokój mordercy znajdował, widziała uciekających stamtąd dwóch ranionych ludzi. Chłopiec jakiś, który także chciał uciec przez dachy sąsiednych domów, został już schwytany. W ogólności zdaje się pewna iż przy machinie, w chwili wybuchnienia znajdowało się dwie osoby. Sam Girard, czyli, jak go inaczej zowią Gérard, patrzał przez otwór okienicy, towarzysz zaś jego trzymał lont zapalony. Gérard, znajdując się najbliżej luf które pękły, został też najmocniej raniony; towarzysz zaś jego skaleczony tylko został w rękę. Wiadomo także że już od miesiąca Królowa i adjutanci Królewscy odbierali wielokrotnie listy bezimienne, z ostrzeżeniem iż Król zostanie 28 b. m. zabity. Lecz Ludwik Filipp, zawsze to lekce ważył i nie przedsiębrał żadnych nadzwyczajnych ostrożności.

Najniebespieczniejszą z ran Gérarda jest ta którą otrzymał w czaszkę. Kość zupełnie została strzaskaną, i część błony mózgowej leży otworem, tak iż łatwo widzieć można pulsacye mózgu. Po wystrzale machiny musiał on zostawać przez kilka chwil bez zmysłów, i trzeba było nadzwyczajnej siły fizycznej, ażeby w tak okropnym stanie myśleć o ucieczce i z okna się opuścić. Morderca okazuje się teraz, nader wdzięcznym za troskliwość z jaką dają mu pomocy lekarskie; jednakże nie zapomina o czekającym go losie, i często powtarza: «na cóż tyle zachodu około głowy, która niebawem zlecieć musi!» Według domniemanego obrachunku, liczba wystrzelonych przez machinę kul wynosi do 150.

Na stole, w pokoju Gérarda, znaleziono prośbę do Króla w imieniu starego jakiegoś żołnierza. Podobna do prawdy, iż morderca zamierzał podać ją przez kogoś Królowi tuż naprzeciw swojego okna, dla wstrzymania na chwilę całego orszaku i zyskania czasu na dokładne celowanie.

— Według wiadomości z Madrytu, w bitwie zaszłej 16 b. m. pomiędzy Mendigorria i Puente la Reyna, karliści stracili 700 zabitych i 300 wziętych w niewolę, w liczbie których znaduje się 27 oficerów.

— Jedna s tutejszych zapewnia, że znaleziono już właściciela drugiego kapelusza białego, zapomnianego w pokoju mordercy. Człowiek jeden raniony przyszedł 29*go*, zrana do szpitalu S. Ludwika, udając się za jednę z ofiar zamachu. Zdziwiono się naturalnie iż osoba raniona w tej okoliczności tak długo czekać musiała na lekarską pomoc; uwaga zaś ta łącznie s charakterem rany obudziła wreszcie podejrzenie. Zaprowadzono go do więzienia la Conciergerie, i przymierzywszy ów biały kapelusz znaleziono iż doskonale przystawał mu do głowy.

— Postanowieniem Królewskim, którem process o zamach 28 b. m. poruczony został izbie parów, prokurator jeneralny sądu Królewskiego, deputowany P. Martin (du Nord) wyznaczony jest dla sprawowania w tej okolicności obowiąsków prokuratora jeneralnego; pomocnikiem jego i zastępcą na przypadek nieobecności mianowany jest P. Franc-Carré. Strażnik archiwum izby z jego pomocnikiem sprawować mają obowiąski sądowych pisarzy (greffier).

— Marszałek hr. Lobau otrzymał 29 b. m. list od Króla Jmci, w którym J. K. M. porucza mu oświadczyć jego imieniu gwardyi narodowej, wojskom linijowym rownie jak i ludowi Paryskiemu, które znajdowały się na jego drodze podczas rewii 28*go*, ile wzruszony został przez uczucia okazane ku niemu w chwili dopełnionego zamachu, które to uczucia są mu jedyną pociechą w smutku, jakim dotknęły go sprawione w tym domu nieszczęścia. «Chciej więc być moim tłumaczem, kochany marszałku, dodaje J. K. M., i oświadcz wszystkim, iż brakuje mi słów na wyrażenie tego co czuję; lecz że, dopóki zostaje we mnie cokolwiek życia, życie to zawsze poświęconem będzie dla zapewnienia szczęścia ojczyźnie i trwałości jej prawom.»

— Niektóre z gazet tutejszych głosiły, iż w pokoju mordercy znaleziono malowane na ścianach lilije, i karlistowskie napisy; że tenże morderca ma liliję wykłótą na piersi i że na zapytanie czyli należy do stronnictwa karlistów odpowiedział znakiem twierdzącym. — *Journal de Paris* wszystkie te twierdzenia ogłasza za zupełnie fałszywe. Co się zaś tyczy znaku znajdującego się na piersiach mordercy, tedy tam znajduje się nie lilija, lecz krzyż neapolitański, bardzo podobny od krzyża legii honorowej, z orłem. Gérard wykłół go sobie na sercu podczas kiedy zostawał w służbie Króla Murata.

Gérard, fałszywie naprzód zwany Girardem, nie ma także jak naprzód gazety głosiły lat 29, lecz zostaje w 39 roku życia.

— Stan jenerała Blin nader jest wątpliwy, chociaż nadzieja do życia nie jest zupełnie straconą; zdaje się iż dla ran swoich nie mógł nawet zostać przeniesionym do własnego mieszkania. Wojownik ten, mający teraz lat 68, otrzymał dwie rany, s których pierwsza uczyniła koniecznem ucięcie pierwszego stawu wielkiego palca i całego wskaziciela lewej ręki. Operacya ta zrobioną została u P. Dorsay, dyrektora dawnego teatru de Saqui, który kazał go do siebie przenieść natychmiast po wypadku. Inna kula, trafiwszy w prawą łopatkę, przeszła na wskroś piersi i wyleciała środkiem pleców. Król Jmć, pełen troskliwości o los wszystkich ofiar nieszczęśliwego tego wypadku, przysłał jenerałowi Blin własnego doktora, P. Pasquier, który go pilnuje s kilku innymi lekarzami. — Jenerałowie Colbert i Heymes mają się lepiej.

— W *Journal de la Meuse* czytamy iż marszałek Oudinot, xiążę Reggio, przybył 23 b. m. do Jean d'heures. Departament tameczny, w którym marszałek nader jest lubionym, podziela cały jego smutek po tracie syna, który, jak wiadomo, poległ w Afryce. S powodu tego wypadku, marszałek otrzymał własnoręczny list Królewski, w którym J. K, M. wynurza mu swoje spółczucia, w wyrazach najtkliwszego żalu po stracie tego młodego człowieka, który zginął idąc śladami swego ojca.

Najnowsze wiadomości.

Paryż 3 Sierpnia. Król Jmć przyjmuje codziennie liczne adressy i powinszowania rozmaitych władz rządowych i znakomitszych osób, tak stolicy jak i z departamentów. Dnia wczorajszego, między innemi, złożyła mu powinszowanie swoje deputacya mieszkających w Paryżu anglików, pod prezydencyą admirała sira Sydney Smith. Adress jej opatrzony jest 600 podpisami.

— Na pogrzeb zabitych ofiar wyznaczony został dzień 5 b. m. Koszta tego pogrzebu, razem ze wsparciami danemi ranionym, cenione są przeszło milijon franków. Krewnym zabitych wyznaczono pensye na liście cywilnej.

— W jednej z gazet dzisiejszych czytamy: «Autor zamachu, jest, jak się okazuje, korsykaninem, nazwiskiem Fieschi, i należał do ostatniej wyprawy Murata, która tak nieszczęśliwie dla niego się skończyła. Po powrocie swoim do Korsyki, skazany został, za kradzież jakąś, na 10 lat więzienia w domu poprawy, które też wysiedział. W 1830, niewiadomo jakim sposobem, udało mu się pomieścić w liście osób osądzonych za występki polityczne, i s tego powodu otrzymywał od rządu wsparcie aż do końca 1834. W tym dopiero czasie oszukaństwo jego zostało odkrytem, i Fieschi ujrzał się zmuszonym do ucieczki. Wczora, jeneralny inspektor więzień P. Dufresne i podpułkownik 12 legii gwardyi narodowej P. Ladvocat, poznali go, s kilku innymi osobami. S samego też początku badań zauważano w nim akcent cudzoziemski. Jest on żonaty, i znaleziono już nawet jego żonę.

— Najnowsze wiadomości z nad granic Hiszpańskich, nie zawierają nic interesującego.

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 5-го Августа, 1835. *Ценсоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.